

## OGIEŃ CAŁOPALENIA<sup>1</sup>

W księgach Starego Testamentu dochowały się dwa prawa dotyczące ognia całopalenia. Jedno z nich, Kpł 1, 6–8, powiada, że po zdjęciu skóry ze zwierzęcia ofiarnego i przekrojeniu go na kawałki „kapłani<sup>2</sup>, synowie Aarona, położą ogień (w<sup>na</sup> nū... 'eš) na ołtarzu; na ogniu ułożą warstwami drzewo, a na drzewie umieszczą kawałki, głowę i tłuszcz...” (w. 7 n). Drugie natomiast, Kpł 6, 2–6, stwierdza, że „ogień na ołtarzu ma płonąć wiecznie, zgasnąć nie może” (w. 5, por. w. 2 i 6).

Według tradycyjnej interpretacji, którą obecnie przyjmują między innymi egzegeci tej miary co L. Pirot<sup>3</sup> i R. de Vaux<sup>4</sup>, prawo Kpł 1, 6–8 dotyczy tylko rozniecenia ognia przed złożeniem pierwszych ofiar przez Aarona i jego synów, a później płonął na ołtarzu wieczny ogień, zgodnie z zaleceniem Kpł 6, 2–6.

Odmienne stanowisko zajął J. Morgenstern<sup>5</sup>, były profesor Hebrew Union College w Cincinnati. Jego zdaniem prawo Kpł 1, 6–8 obowiązywało od początku istnienia świątyni jerozolimskiej co najmniej do r. 425 przed Chr. Przez ten długi okres czasu ogień całopalenia był rozniecany przy pomocy promieni wschodzącego słońca w każde święto Nowego Roku. Prawo Kpł 6, 2–6, które nakazuje utrzymywać wieczny ogień, wprowadzono według niego dopiero po r. 425<sup>6</sup>.

Nasuwa się pytanie, czy któryś z tych dwu poglądów na zagadnienie ognia całopalenia jest słuszny, czy też należy sprawę rozumieć inaczej.

1. Szukając odpowiedzi na powyższe pytanie, należy najpierw stwierdzić, że nie do utrzymania jest tradycyjny pogląd, jakoby przed świątynią jerozolimską, zgodnie z prawem Kpł 6, 2–6, stale płonął wieczny ogień. J. Morgenstern zupełnie słusznie zauważył, że istniał okres, kiedy ogień całopalenia rozniecano co jakiś czas, i że w okresie tym kierowano się prawem Kpł 1, 6–8. Aby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać tekst Ml 1, 10, który w usta Jahwe, czyniącego wyrzuty kapłanom, wkłada następujące słowa: „Nie zapalajcie (ognia na) moim ołtarzu”. Słowa te dowodzą, że za życia Malachiasza nie utrzymywano wiecznego ognia na ołtarzu całopalenia. Do takich samych wniosków prowadzi również urywek Lb 4, 1–16. Pouczając, jak należy przenosić sprzęt liturgiczny podczas wędrówki przez pustynię, nie zobowiązuje on do przenoszenia ognia, ale przed udaniem się na następne miejsce postoju każe oczyścić ołtarz całopalenia z popiołu, nakryć go purpurą, by tak przygotowany mógł służyć do przeniesienia różnych naczyń używanych do kultu. Gdy powstał urywek Lb 4, 1–16, musiało obowiązywać prawo Kpł 1, 6–8, a więc ogień całopalenia rozniecano co pewien czas. Gdyby bowiem istniało wówczas prawo Kpł 6, 2–6, które nakazuje utrzymywać na ołtarzu całopalenia wieczny ogień, w urywku tym znalazłby się przepis regulujący sprawę przenoszenia tego ognia z miejsca na miejsce.

Przeważająca większość krytyków jest zgodna co do tego, że w urywku Kpł 1–7, który podaje przypisy odnośnie do ofiar, rozdział pierwszy jest starszy od rozdziału szóstego<sup>7</sup>. Dlatego też wydaje się rzeczą niewątpliwą, że prawo Kpł 1, 6–8

obowiązywało wcześniej niż prawo Kpł 6, 2–6. Trudniej jednak odpowiedzieć, kiedy pierwsze z tych praw zastąpiono drugim, czyli kiedy wprowadzono zwyczaj utrzymywania wiecznego ognia. Ponieważ wspomniane już teksty Ml 1, 10 i Lb 4, 1–16 obowiązku tego jeszcze nie znają, prawo Kpł 6, 2–6 powstało z pewnością później niż one. J. Morgenstern<sup>9</sup> zalicza Lb 4, 1–16 do Pg. Jego zdaniem ta warstwa pism kapłańskich Pięcioksięgu powstała ok. r. 425. Właśnie dzięki temu założeniu przyszedł on do przekonania, że prawo Kpł 6, 2–6 powstało po r. 425. Skoro – rozumował – przynależny do Pg tekst Lb 4, 1–16 nie zna prawa Kpł 6, 2–6, prawo to musiano wprowadzić po zredagowaniu Pg, tzn. po r. 425. Opinia J. Morgensterna, że Pg powstało ok. r. 425, jest jednak odosobniona. Według powszechnego przekonania krytyków Pg pochodzi z początków V lub nawet końca VI wieku przed Chr.<sup>9</sup> Jeżeli więc Lb 4, 1–16 jest własnością Pg<sup>10</sup>, to tekst ten świadczy, że przy końcu VI lub na początku V wieku przed Chr. nie istniało jeszcze prawo Kpł 6, 2–6, a więc że wieczny ogień zaczął płonąć przed świątynią jerozolimską nie wcześniej niż przy końcu VI wieku. Fakt, że także Ml 1, 10 nie zna jeszcze obowiązku utrzymywania wiecznego ognia, każe datę wprowadzenia prawa Kpł 6, 2–6 przesunąć co najmniej na pierwsze lata po wystąpieniu Malachiasza, które – jak wiadomo<sup>11</sup> – miało miejsce około r. 470 przed Chr. Krótko mówiąc, wieczny ogień zaczęli Izraelici utrzymywać na ołtarzu całopalenia w jakimś bliżej nie znanym terminie po r. 470, a przed tą datą ogień ten rozniecano co jakiś czas, zgodnie z prawem Kpł 1, 6–8.

2. Stajemy z kolei przed zagadnieniem, jak często i w jaki sposób kapłani rozniecali ogień całopalenia w okresie, kiedy obowiązywało prawo Kpł 1, 6–8.

Rozwiązując to zagadnienie, J. Morgenstern zwraca uwagę<sup>12</sup> na teksty biblijne, które wspominają o wypadkach zapalania ognia na ołtarzu ogniem z nieba. Wskazuje więc na tekst Kpł 9, 24, gdzie czytamy, że pierwsze ofiary złożone przez Aarona i jego synów pożarł ogień, który wyszedł sprzed oblicza Jahwe obecnego w świętym namiocie. Zdaniem J. Morgensterna w tekście tym zamiast słów *millif'ne Jahwe* – „sprzed oblicza Jahwe” znajdowało się pierwotnie wyrażenie *mēhaššāmaim* – „z nieba” lub jakieś inne wyrażenie tej samej treści. Dzięki temu otrzymuje on tekst, który mówi, że ogień na ołtarzu Mojżesza został zapalony ogniem z nieba. Poza tym odwołuje się egzegeta amerykański do 1 Krn 21, 26, gdzie czytamy, że gdy Dawid złożył ofiarę całopalną, „Jahwe wystuchał go, zsyłając ogień z nieba na ołtarz całopalenia”. Przytacza również urywek 2 Krn 7, 1–3, w którym mowa, że podobny wypadek zdarzył się przy poświęceniu świątyni Salomona. Dużą wagę przywiązuje profesor Hebreu Union College także do 1 Krl 18, 38, wyjątku ze znanego opowiadania o pojedynku Eliasza z kapłanami Baala. Tekst ten mówi, że Eliaasz odniósł zwycięstwo, gdyż na jego ołtarz „spadł ogień Jahwe, pożarł całopalenie, drzewo, kamienie i wodę”, którą w ilości dwunastu wiader prorok kazał wylać na to wszystko, aby spotęgować wrażenie cudu. Natomiast Baal nie potrafił zesłać ognia z nieba na ołtarz swoich kapłanów.

Niemalą rolę w argumentacji J. Morgensterna odgrywa wreszcie 2 Mch 1, 18–2, 10<sup>13</sup>, fragment listu, jaki przypuszczalnie niedługo przed r. 124<sup>14</sup> przed Chr. Żydzi palestyńscy skierowali do swych braci w Egipcie, by ich zachęcić do uczestnictwa w uroczystości oczyszczenia świątyni jerozolimskiej i w obchodzonej wówczas święcie ognia. Autorzy tego listu podzielają przekonanie, że ofiara na ołtarzu Mojżesza

i Salomona została zapalona ogniem z nieba (2, 10). Co więcej, są oni przeświadczeni, że ogień, który zstąpił z nieba na ołtarz Salomona, płonął przez długie wieki aż do upadku Jerozolimy. Przed udaniem się na wygnanie „1, <sup>19</sup>*pobożni kapłani wzięli ogień z ołtarza, skryli potajemnie w studni, w której było zagłębienie wolne od wody, i zabezpieczyli tak, że miejsce nikomu nie było znane.* <sup>20</sup>*Po upływie wielu lat, gdy spodobało się Bogu, król perski posłał Nehemiasza. Ten wysłał po ogień wnuków swych kapłanów, którzy go schowali. Gdy oni (...) powiedzieli, że nie znaleźli ognia, ale gęstą wodę, rozkazał, żeby jej nabrali i przynieśli.* <sup>21</sup>*Po ukończeniu przygotowań do ofiary Nehemiasz rozkazał kapłanom pociąć tą wodą drzewo i to, co na nim złożono.* <sup>22</sup>*Gdy to wykonano i po jakimś czasie zaświeciło słońce, które przedtem było za chmurami, zapłonął tak wielki ogień, że się wszyscy dziwili*”. Autorzy listu zaznaczają, że „*gęsta woda*” to była nafta (1, 36).

Na podstawie tych właśnie tekstów J. Morgenstern wnioskuje, iż w czasie, gdy obowiązywało prawo Kpł 1, 6–8, rankiem każdego Nowego Roku odbywał się obrzęd rozniecania ognia na ołtarzu przy pomocy promieni wschodzącego słońca. Nie ma on bowiem żadnych wątpliwości, iż ogień z nieba, który zapalił ofiary na ołtarzu Mojżesza, Dawida, Salomona i Eliasza, należy identyfikować z promieniami słońca. Nie wątpi także, iż wypadki te miały miejsce właśnie o wschodzie słońca w Nowy Rok. Nie przejmuje się tym, że według 1 Krl 18 zapalenie ognia na ołtarzu Eliasza nastąpiło w godzinach popołudniowych. Według niego ołtarz Eliasza był wyjątkowo orientowany na zachód, a nie na wschód, jak inne, i stąd wspomniany obrzęd dokonał się na nim przed zachodem słońca.

Co się tyczy 2 Mch 1, 18 nn, to J. Morgenstern przyjmuje, że zapisane w tym tekście podanie, iż przed świątynią Salomona utrzymywano wieczny ogień, który na okres niewoli został ukryty, po powrocie z wygnania odnaleziony i umieszczony na ołtarzu odbudowanej świątyni, nie ma wartości historycznej, ale wywodzi się z dociekań ludowych nad pochodzeniem świętego ognia, który po wprowadzeniu prawa Kpł 6, 2–6 płonął nieustannie na dziedzińcu drugiej świątyni.

Nie wszystko jednak, co na ten temat ognia całopalenia mówi 2 Mch 1, 18 nn, jest dla Morgensterna dziełem fantazji ludowej. We wzmiance o odnalezieniu nafty i wyzwoleniu z niej świętego ognia dzięki działaniu promieni słonecznych widzi on reminiscencję dawnej praktyki zapalania ofiar na ołtarzu właśnie promieniami słońca. Na podstawie tej wzmianki kapłani sądzili, że promienie słoneczne rozniecały ogień, ponieważ kapłani puszczali je, prawdopodobnie przez soczewkę skupiającą<sup>15</sup>, na złożone na ołtarzu ofiary i drzewo, które uprzednio skrapiali łatwopalną naftą. Eliaz – powiada – w pojedynku z kapłanami Baala kazał wylać na ołtarz nie wodę, jak mówi 1 Krl 18, ale „*gęstą wodę*”, czyli naftę, którą jego przeciwnicy i prosty lud wzięli mylnie za wodę. Stronę techniczną obrzędu kapłani trzymali bowiem w ścisłej tajemnicy. Nic też dziwnego, że lud wypadki zapalenia ognia na ołtarzu ogniem z nieba uważał za zjawiska nadprzyrodzone.

Zajmując stanowisko wobec tych ciekawych poglądów, należy przyznać słusność spostrzeżeniu J. Morgensterna, że opowiadanie 2 Mch 1, 18 nn nie zgadza się z historią, gdy zakłada, że przed świątynią Salomona płonął wieczny ogień, który na okres niewoli został rzekomo schowany, a po powrocie z wygnania odnaleziony i umieszczony na ołtarzu odbudowanej świątyni. Wszak wiemy już, że prawo Kpł 6, 2–6, które nakazuje utrzymywać wieczny ogień, wprowadzono dopiero po r. 470, a przed tą datą ogień całopalenia rozniecano co jakiś czas. Poza tym jednak poglądy uczonego z Cincinnati są nie do przyjęcia.

Zauważmy przede wszystkim, że J. Morgenstern bardzo niedokładnie zaznajął się z treścią prawa Kpł 1, 6–8.

Z kontekstu tego prawa wynika jasno, że nakazuje ono, aby ogień na ołtarzu rozniecano na nowo przed każdym całopaleniem. Ponieważ zaś skądinąd wiemy, iż całopalenie składano dwa razy dziennie, rano i o zmierzchu (por. Wj 29, 38–42 i Lb 28, 2–8)<sup>16</sup>, samorzutnie nasuwa się wniosek, że według Kpł 1, 6–8 kapłani musieli ogień całopalenia rozniecać dwa razy w ciągu dnia. Przekonanie J. Morgensterna, jakoby ogień ten rozniecano tylko w święto Nowego Roku, kłóci się zatem ze świadectwem tekstów. Dodać należy, że jest rzeczą co najmniej wątpliwą, czy w epoce biblijnej Izraelici obchodzili święto Nowego Roku<sup>17</sup>. Tym trudniej uwierzyć Morgensternowi, że wypadki zapalenia ofiar na ołtarzu ogniem z nieba miały miejsce akurat rankiem tego święta.

Przeciw stanowisku amerykańskiego egzegety przemawia też bardzo znamieny zwrot *nātan 'eš* w Kpł 1, 7. Wystarczy bowiem przeczytać uważnie teksty, które zwrotem tym się posługują (Kpł 10, 1<sup>18</sup>; Lb 16, 7; 17, 11; Ez 30, 8. 14. 16; Ps 18, 14; 105, 32), by przyjść do przekonania, że znaczy on tyle co: „położyć ogień (już uprzednio rozniecony)”. Jeżeli znaczenie to uwzględnimy w Kpł 1, 6–8, staje się rzeczą oczywistą, że stosując to prawo kapłani rozniecali ogień poza ołtarzem, kładli go następnie na ołtarzu, nakrywali warstwami drzewa, a na tym wszystkim dopiero umieszczali ofiarę. Nie trzeba dowodzić, że wśród tych czynności nie było miejsca dla promieni słonecznych, które według Morgensterna miały przecież padać na ołtarz i tam zapalać ofiarę skropioną uprzednio łatwopalną naftą.

Dawne teksty nie mówią, w jaki sposób kapłani rozniecali ogień, który miał służyć do całopalenia. Z 2 Mch 10, 3 (por. 1 Mch 4, 50)<sup>19</sup> wiemy jednak, że gdy za Judy Machabeusza, przy oczyszczeniu świątyni sprofanowanej przez Antiocha IV Epifanesa, składano pierwsze całopalenie, „ogień wykrzesano z kamieni”. Miał to być wieczny ogień, bo wypadek zaistniał w okresie, kiedy już od dawna obowiązywało prawo Kpł 6, 2–6. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by przyjąć, że ogniem wykrzesanym z kamieni posługiwano się przez długie wieki, gdy zgodnie z prawem Kpł 1, 6–8 ogień na ołtarzu umieszczali kapłani na nowo przed całopaleniem.

Jak wobec tego rozumieć teksty, które dla J. Morgensterna są dowodem, że w czasie, gdy obowiązywało prawo Kpł 1, 6–8, ogień całopalenia rozniecano przy pomocy promieni słonecznych? Otóż i tym razem musimy stwierdzić, że wnioski amerykańskiego egzegety są błędne.

Ogień z nieba, który według wspomnianych tekstów zapalił ofiary na ołtarzu Mojżesza, Dawida, Salomona i Eliasza, należy identyfikować z piorunem uderzającym dzięki specjalnemu zrządzeniu Jahwe, a nie z promieniami słonecznymi. Przekonuje nas o tym tekst 2 Krl 1, 10–14, który powiada, że na prośbę Eliasza trzy razy spadł ogień z nieba i za każdym razem pożarł po pięćdziesięciu żołnierzy Ochozjasza wraz z ich rotmistrzem. Jest wprost nie do pomyślenia, żeby taką rolę autor opowiadania mógł przypisać promieniom słonecznym. Tożsamość ognia z nieba z piorunem widać szczególnie wyraźnie w tekstach, które zjawisko to wymieniają obok takich zjawisk przyrody jak grzmot (Wj 9, 29; Ps 29, 7), grad (Wj 9, 24; Ps 78, 48; 105, 32), burza (Iz 29, 6), wiatr (Ps 104, 4), śnieg i lód (Ps 148, 8)<sup>20</sup>.

Tak więc o udziale słońca, a tym bardziej nafty, przy zapaleniu ofiar mówi nam tylko 2 Mch 1, 18–22. Ten jedyny tekst nie wystarczy oczywiście za dowód, że podobne wypadki częściej się powtarzały.

Zaproponowana przez J. Morgensterna identyfikacja wody, którą według 1 Krl 18 Eliaz posłużył się w pojedynku z kapłanami Baala, z „gęstą wodą”, czyli naftą, jest zupełnie bezpodstawna.

Nie inaczej należy ocenić propozycję zastąpienia słów *milliḥnē Jahwe* w Kpł 9, 24 wyrażeniem *mēhaššamaīm*.

3. Po tych krytycznych uwagach pod adresem argumentacji J. Morgensterna trzeba jeszcze zastanowić się, czy rzeczywiście zaistniały w historii kultu izraelskiego wypadki zapalenia ofiar piorunem zesłanym przez Jahwe i czy słońce oraz nafta odegrały jakąś rolę przy zapaleniu ognia na ołtarzu przed świątynią odbudowaną po powrocie z niewoli.

Fantazji ludowej zawdzięczamy na pewno podanie zanotowane w Kpł 9, 24 i 2 Mch 2, 10 o zapaleniu ofiar na ołtarzu Mojżesza ogniem zesłanym przez Jahwe. Na niehistoryczność tego podania wskazuje poniekąd już to, że Kpł 9, 24 mówi, iż ogień zesłał na ołtarz Mojżesza Jahwe obecny w świątym namiocie, podczas gdy 2 Mch 2, 10 powiada, że ogień ten zstąpił z nieba. Zasadniczym jednak dowodem jego niehistoryczności jest fakt, że według Kpł 9, 10. 13 i 17 ofiary na ołtarzu Mojżeszowym spalił sam Aaron. Sprzeczny z Kpł 9, 10. 13 i 17 urywek Kpł 9, 24 musi więc być późniejszym dodatkiem, co zresztą w krytyce literackiej już dawno zauważono<sup>21</sup>. Podanie o zapaleniu ofiar na ołtarzu Mojżesza ogniem zesłanym z nieba powstało według wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero w okresie drugiej świątyni, po dłuższym czasie od wprowadzenia zwyczaju utrzymywania wiecznego ognia. Izraelici zaczęli sobie wtedy wyobrażać, że wieczny ogień płonął także przed świątym namiotem Mojżesza, podobnie jak przed ich świątynią. Znalazło to wyraz w literackim ujęciu prawa Kpł 6, 2–6, które brzmi tak, jakby się odnosiło również do czasów wędrówki przez pustynię. Mniemając, że przed świątym namiotem utrzymywano wieczny ogień, Izraelici byli równocześnie przeświadczeni, że miał on pochodzenie nadprzyrodzone. O tym właśnie przeświadczeniu wiemy z Kpł 9, 24 i 2 Mch 2, 10.

Niehistoryczna zdaje się też być informacja, że ofiarę złożoną przez Dawida spalił ogień z nieba. Spotykamy ją dopiero w późnym tekście 1 Krn 21, 26, natomiast paralelna relacja 2 Sm 24, 25 nie czyni najmniejszej wzmianki o zstąpieniu świętego ognia na ołtarz Dawidowy<sup>22</sup>. Autor 1 Krn 21, 26 wyobrażał sobie, być może, iż podobnie jak przed współczesną mu świątynią również na ołtarzu Dawida płonął wieczny ogień. Przypuszczenia tego nie można jednak niczym dowieść. Na prawdopodobieństwo jego zaistnienia wskazuje fakt, że ołtarz Dawida znajdował się w miejscu, gdzie potem stanęła świątynia Salomona i świątynia odbudowana po powrocie z niewoli. Fakt ten mógł skłaniać do doszukiwania się analogii między wiecznym ogniem drugiej świątyni, a ogniem na ołtarzu Dawida.

Przypuszczać należy, że również podanie o zstąpieniu ognia z nieba na ołtarz Salomona nie odzwierciedla rzeczywistego zdarzenia. Jest ono potwierdzone tylko przez późne teksty 2 Krn 7, 1–3 i 2 Mch 2, 10. Natomiast najstarsza relacja o poświęceniu świątyni Salomona, zachowana w 1 Krl 8, 1–13<sup>23</sup>, nie wspomina zapalenia ofiar ogniem z nieba. Wydaje się, że w przekonaniu jej autora ofiarę zapalili wtedy kapłani przy pomocy ognia wykrzesanego z kamieni, zgodnie z prawem Kpł 1, 6–8. Podanie o zesłaniu przez Jahwe ognia na ołtarz Salomona powstało prawdopodobnie wraz z niehistorycznym, jak już wiemy, podaniem 2 Mch 1, 18 nn, według którego także przed pierwszą świątynią płonął wieczny ogień.

Trudniej ocenić pod względem historycznym informację 1 Krl 18, 38, iż ofiarę na ołtarzu Eliasza spalił ogień zesłany przez Jahwe. Zasadniczo nie można wykluczyć poglądu tych egzegetów, którzy bez zastrzeżeń przyjmują, że taki cud rzeczywiście miał miejsce<sup>24</sup>. Z drugiej jednak strony stwierdzono, że naszkicowana w 1 Krl 17–19 postać Eliasza wiele zawdzięcza wyobraźni ludowej, która śmiało tworzyła opowiadania mające na celu podkreślić wielkość duchową tego wyjątkowego człowieka<sup>25</sup>. Stąd też zachodzi możliwość, że piękne opowiadanie 1 Krl 18 o rozegranym w cudowny sposób pojedynku Eliasza z kapłanami Baala nie przedstawia rzeczywistego zdarzenia<sup>26</sup>, ale tylko ilustruje niezłomną walkę tego proroka z kultem wspomnianego bóstwa. Z podaniem o rzekomym utrzymywaniu wiecznego ognia już w czasach przed niewolą (2 Mch 1, 18 nn) nie ma ono jednak na pewno nic wspólnego. Zdaje się bowiem nie ulegać wątpliwości, że powstało w czasie, kiedy ogień na ołtarzu rozniecano jeszcze przed każdym całopaleniem.

W podaniu 2 Mch 1, 18 nn o udziale słońca i nafty przy zapaleniu pierwszych ofiar po powrocie z niewoli J. Morgenstern, jak wyżej wspomnieliśmy, widział reminiscencję dawnego obrzędu rozniecania ognia na ołtarzu właśnie przy pomocy nafty i promieni słonecznych. Obecnie wiemy już, że istnienia takiego obrzędu uczony z Cincinnati nie udowodnił. Ponieważ zaś tekst 2 Mch 1, 18 nn niezgodnie z historią zakłada, że przed świątynią Salomona płonął wieczny ogień, który na okres niewoli został schowany a po jej zakończeniu umieszczony na ołtarzu przed nową świątynią<sup>27</sup>, wydaje się, że także zawartą w nim informację o udziale słońca i nafty przy zapaleniu ofiar należy w całości uznać za niehistoryczną. Wiadomości o łatwopalnych właściwościach nafty<sup>28</sup> zostały w palestyńskim folklorze wykorzystane w celu stworzenia barwnej opowieści, w jaki sposób rzekomy wieczny ogień sprzed świątyni Salomona został przechowany w okresie niewoli, a potem umieszczony na ołtarzu przed nową świątynią.

Po tych rozważaniach nasz pogląd na zagadnienie ognia całopalenia przedstawia się następująco:

Przyjmowane przez podręczniki archeologii i komentarze przekonanie, że przez całą historię kultu izraelskiego na ołtarzu całopalenia płonął wieczny ogień, jest nie do przyjęcia w świetle krytycznej oceny tekstów, które o tej sprawie informują. Przynajmniej do r. 470 przed Chr. obowiązywało prawo Kpł 1, 6–8, w myśl którego ogień całopalenia kapłani rozniecali dwa razy dziennie ogniem wykrzesanym z kamieni. Nieuzasadniony jest pogląd J. Morgensterna, że ogień ten rozniecano przy pomocy nafty i promieni słonecznych tylko rankiem Nowego Roku.

W jakimś bliżej nie znanym terminie po r. 470 wprowadzono prawo Kpł 6, 2–6, które zobowiązuje do utrzymywania na ołtarzu wiecznego ognia.

Gdy zapomniano o dawnym zwyczaju codziennego rozniecania ognia całopalenia, powstało podanie ludowe, iż także przed świętym namiotem Salomona (2 Mch 1, 18 nn) płonął wieczny ogień. Według tego podania wieczny ogień sprzed pierwszej świątyni został schowany na okres niewoli, a po powrocie odnaleziony i umieszczony na ołtarzu przed odbudowaną świątynią.

Ze wspomnianym podaniem wiąże się prawdopodobnie spotykane w późnych tekstach przeświadczenie, że ogień na ołtarzu Mojżesza (Kpł 9, 24; 2 Mch 2, 10), Dawida (1 Krn 21, 26) i Salomona (2 Krn 7, 1–3; 2 Mch 2, 10) został zapalony ogniem z nieba, piorunem zesłanym przez Jahwe. Na ołtarzu Mojżesza ogień został zapalony

w sposób zupełnie naturalny przez Aarona (Kpł 9, 10. 13 i 17). Należy przypuszczać, że nie inaczej było z zapaleniem ofiar na ołtarzu Dawida i Salomona, bo dawne teksty nie wspominają o zstąpieniu ognia z nieba na ołtarze tych władców (2 Sm 24, 25; 1 Krl 8, 1–13).

Podanie o zapaleniu ofiary Eliasza (1 Krl 18, 38) ogniem zesłanym przez Jahwe można oceniać jako relację o rzeczywistym cudzie, bądź też jako opowiadanie ludowe, które ma na celu przedstawić w sposób poglądowy wielkość tego proroka.

### Przypisy:

- <sup>1</sup> Artykuł ten napisałem w r. 1967 i dałem do oceny ks. prof. Stanisławowi Łachowi, który uznał go za dobry i obiecał oddać do druku. Nie został jednak wówczas wydrukowany. Ponieważ podtrzymuję wyrażone w nim poglądy, ośmielałem się ogłosić go bez zmian. *Autor*.
- <sup>2</sup> Zamiast *hakkōhēn* kod. L należy z pięcioma rkps., LXX i Pesz czytać *hakkōhānīm*. Zob. R. KITTEL: *Biblia Hebraica*. Wyd. 7. Stuttgart 1951 s. 145.
- <sup>3</sup> *Lévitique*. W: La Sainte Bible. Red. L. Pirot – A. Clamer. T. 2. Paris 1946 s. 33, 62.
- <sup>4</sup> *Les institutions de l'Ancien Testament*. T. 2. Paris 1960 s. 293.
- <sup>5</sup> *The Fire upon the Altar*. Chicago 1963.
- <sup>6</sup> Należy zaznaczyć, że J. MORGENSTERN (jw.) jest zdania, iż bardzo dyskutowane wyrażenie: *k'bôd Jahwe* przed r. 425 oznaczało właśnie promienie słoneczne, które według niego zapalały ogień na ołtarzu. W niniejszym artykule nie będziemy jednak rozpatrywać stosunku *k'bôd Jahwe* do ognia całopalenia.
- <sup>7</sup> Por. C. STEUERNAGEL: *Lehrbuch der Einleitung in das Alte Testament*. Tübingen 1912 s. 161; J. MORGENSTERN, jw. s. 3.
- <sup>8</sup> Jw. s. 4.
- <sup>9</sup> Por. C. STEUER NAGEL, jw. s. 242; O. EISSFELDT.: *Einleitung in das Alte Testament*. Wyd. 3. Tübingen 1964 s. 276. – H. CAZELLES (*La Torah ou Pentateuque*. W: Introduction à la Bible sous la direction de A. Robert (+) et A. Feuillet. T. 1. Wyd. 2. Paris 1959 s. 373) uważa, iż Pg powstało raczej w w. VI.
- <sup>10</sup> Nie wszyscy krytycy są zgodni co do pochodzenia Lb 4. Jeżeli np. M. NOTH (*Überlieferungsgeschichte des Pentateuch*. Wyd. 2. Stuttgart 1960 s. 19) zalicza ten tekst do Pg, to O. EISSFELDT (jw. s. 272) nie wątpi w jego pochodzenie od Ps.
- <sup>11</sup> Por. F. NÖTSCHER: *Zwölfprophetenbuch*. W: Echter Bibel. T. 3. Würzburg 1958 s. 840; O. EISSFELDT., jw. s. 276, 598.
- <sup>12</sup> Por. jw. s. 18 nn.
- <sup>13</sup> Por. jw. s. 56 nn.
- <sup>14</sup> Por. A. LEFÈVRE: *Les livres deutérocanoniques*. W: Introduction à la Bible sous la direction de A. Robert (+) et A. Feuillet. Wyd. 2. Paris 1959 s. 758.
- <sup>15</sup> W tym wypadku J. MORGENSTERN (jw. s. 68) opowiada się za opinią, jaką na początku tego stulecia wygłosił C. V. L. CHARLIER: *Ein astronomischer Beitrag zur Exegese des Alten Testaments*. Zeitschrift der deutschen morgenländischen Gesellschaft 58: 1904 s. 393 n.
- <sup>16</sup> Por. R. DE VAUX, jw. s. 364; St. ŁACH: *Księga Wyjścia*. Poznań 1964 s. 263 n.
- <sup>17</sup> Dokładne omówienie dyskusji nad spornym do dziś zagadnieniem, czy w epoce biblijnej Izraelici obchodzili święto Nowego Roku, zob. É. LIPIŃSKI: *Psaumes de la royauté de Jahwé*. W: Le Psautier. Ses origines. Ses problèmes littéraires. Son influence. Études présentées aux XIII Journées Bibliques (29–31, 1969). Red. R. de Langhe. Louvain 1962 s. 178 nn.